

dodatek • ABC • niedzielnny

Polonesköy-Adampol

Polski kąt w Azji Mniejszej

Stambuł, we wrześniu. Polaków w Turcji, a zwłaszcza w Stambule, nie brakowało nigdy. Za owych dawnych czasów, gdy



Furka adampolska z „ładunkiem” letników

oba narody pozostawały ze sobą w walce, przybywali tu jako niewolnicy, zaprzędani do ciężkiej pracy. Po rozbiorach Polski szukali w Konstantynopolu schronienia przed innym wrogiem rozbitkowie z powstań. Związczą po roku 1831 zaroili się w Turcji od Polaków. W r. 1849 po złamaniu przez Rosję i Austrię powstania węgierskiego, cały prawie legion polski, walczący po stronie węgierskiej pod dowództwem gen. Józefa Wysockiego, znalazł schronienie w Turcji. Wielu z tych tułaczy podążyło dalej — do Anglii lub Francji, inni pozostali nad Złotym Rogiem i Bosforem na zawsze. W okresie wojny krymskiej Stambuł stał się ośrodkiem wielkiej akcji politycznej ugrupowań emigracyjnych. Gen. Władysław Zamoyski i Michał Czajkowski (Sadyk Pasza) organizowali w Turcji pułki polskie t. zw. kozaków i dragonów otomańskich, aby wziąć także udział w walce z Rosją. Zamiary te zresztą zakończyły się niepowodzeniem w znacznej mierze z powodu wewnętrznych tarć i nieporozumień.

POCZĄTKI ADAMPOLA

Przedtem jeszcze, około roku 1840, Władysław Zamoyski z polecenia księcia Adama Czartoryskiego, zakupił duży leśnisty teren



Grób Ludwika ze Śniadeckich Sadykowej na cmentarzu Adam-polskim.

w Anadolii, o kilkanaście kilometrów od Bosforu, dla założenia tam kolonii rolniczej dla tych emigrantów, którzy chcieli mieć swój kawałek ziemi, by go uprawiać, tak jak dawniej w Polsce.

Kolonia, zwana Adampolem (a przez Turków Polonesköy, czyli Polska Wieś) liczyła w czasach

przedstawia absolutnie żadnego niebezpieczeństwa dla jednolitości narodowej Turcji. **JAK WYGLĄDA WIEŚ ADAMPOL?** A szkoda byłoby, gdyby miała zniknąć ta wieś polska wśród zielonych od liściastych lasów, wzgórz, nad którymi w dali gó-

stokaty pól zielone i złote, stoją wzdłuż drogi domy kolonistów, ocienione owocowymi drzewami.

U wstępu do wsi znajduje się cmentarzyk pełen białych krzyżów, nad którymi wznosi się stojący nieco na uboczu nagrobek Ludwika ze Śniadeckich Sadykowej, żony generała dowódcy



Kwiczący dobytek kolonisty

rują czuby „Iki Kardasz” — „Dwóch Braci”. Na podłużnym grzbiecie wozu, o zboczach pociętych w pro-

kozaków i dragonów otomańskich, mający kształt ułamej kolumny. Nieco dalej biały kościółek, z

Romuald Dzieszuk

Anglicy o Polsce

Co interesuje opinię angielską? Czy Polacy są muzułmanami?

Londyn, we wrześniu.

Opinia, że Anglicy są ignorancami w dziedzinie geografii nie zawsze jest słuszną i wynika najczęściej z faktu, który jest źródłem wszelkich nieporozumień; mianowicie Polacy zagranicą zupełnie nie orientują się w środowiskach społecznych. Zapominają, że uwarstwienie klas społecznych w Polsce w wyniku odmiennych procesów dziejowych jest całkowicie różne niż w Anglii lub we Francji. Czynnikiem najbardziej wprowadzającym w błąd jest stopa życia różnych klas społecznych.

Przybyszowi z Polski wydają się, że jeśli ktoś żyje na wysokiej — jak na stosunki polskie — stopie, to musi należeć do klasy, odpowiadającej mniej więcej naszej zamożniejszej inteligencji. Takie rozumowanie jest wielkim nieporozumieniem. Klasy społeczne na zachodzie Europy, a w szczególności w Anglii, nie mają odpowiedników w Polsce, a sfera naszej inteligencji z wyższym wykształceniem żyje bez porównania w skromniejszych warunkach niż wykształceni Anglicy.

Uposażenie lepiej zarabiających robotników w Anglii jest niejednokrotnie wyższe od zarobków na szczyt średnio płatnych pracowników umysłowych przy jednocześnie znacznie mniejszych wymaganiach kulturalnych. Nie więc dziwnego, że tak zwana niższa,

średnia klasa w Anglii posiada niewiele wiadomości o tym, co się dzieje na świecie. Polska jest dla niej krajem egzotycznym, wie- dzą o niej niewiele więcej niż o Bułgarii lub Albanii, a znacznie mniej niż o Czechosłowacji, chociaż obecnie — wobec ostatnich wypadków w Europie, gdy rola Polski nabiera coraz większego znaczenia dla mocarstw zachodnich, Anglicy wykazują wielkie zainteresowanie sprawami wewnątrz Polski i jej położeniem międzynarodowym.

DLACZEGO POLACY MÓWIĄ PO POLSKU

Niejednokrotnie spotykałem się ze strony Anglików z pytaniami, które wprowadzały mnie w dobry humor. Jedną z pań, raczej ze skromnego środowiska, zapytała mnie, czy Polacy są muzułmanami. Jedna Angielka, lady ze sfer arystokratycznych — wyraziła zdziwienie, że Polacy mówią... po polsku, a nie po rosyjsku.

Gdybyśmy się jednak spytali naszych pań, nawet nie z pokolenia naszych matek czy babek, lecz tych, które przed kilku laty ukończyły wyższe zakłady naukowe, jakim językiem mówią ludzie w Irlandii lub Walii, albo co wiedzą o Szkocji, poza pobożnymi wiadomościami o Marii Stuart i potworze z Loch Ness — nie wiem, czy odpowiedź nam zadowalającą udzielą w 10 wypadkach na 100. Nie chcąc uchodzić za antyfeministę, to samo mogę powiedzieć o naszej płci brzydkiej.

CO WIEDZA WYKSZTAŁCENI ANGLICY?

Jednakże prawdziwie wykształceni Anglicy posiadają spory zasób wiadomości o Polsce i jeśli wiadomości te są nieścisłe albo dla nas niekorzystne, jest to wyłącznie winą naszej propagandy zagranicą, a w znacznej mierze również tych Polaków, którzy — wyjeżdżając do Anglii — psują opinię Polsce przez swoje nieodpowiednie zachowanie, co niestety dość często się zdarza, lub też — nie znając psychiki angielskiej —

niewieźle przylepiona do jego boku plebania — dziś tu- recką szkołą. A w około jak o- kiem sięgnąć lasy i lasy. Z nie-

na drążkach. Jesienią nadchodzi czas łowów. Polowanie jest jedną z namiętności adampolan. Na tropach dzi-



Kościółek adampolski

dalekiego szczytu Alemdag można dojrzeć w dali napółnocy siną wy rąbek Morza Czarnego. Ciemno — zielone lasy sięgają aż po jego brzeg; morze wód graniczy z morzem głębokiej ziele- ni.

W niedzielę Adampol roi się od turystów, przyjeżdżających tu ze Stambułu. To dzień żniwa dla furmanów, wiozących gości z Pa- szabahce owymi furkami, które są jedyną z osoblności Adampola: niby ławeczki, a raczej wąskie kanapki na 4-ch kołach, opatrywane daszkiem z płótna, rozpiętym

ków spędzają całe dnie, brodząc w śniegu, wspinając się na zbocza gór i ściany wąwozów wśród gąszczu dębów i buków. Niejeden też nosi pamiątki z tych łowów: ślady ran od kłów dzików.

Miejmy nadzieję, że ten mały polski kąt w Azji Mniejszej ocaleje i wróci, jeśli nie „złote czasy” to w każdym razie spokój o los młodego pokolenia i zniknie, obawa, iż kiedyś wnuki tych, co nigdy się zaborcom nie poddali, woląc tułaczkę po obcych krajach od niewoli, zapomnieć mogą mowy swych dziadków.

mówią o Polsce w taki sposób, w jaki z Anglikami mówić nie należy.

Mało jest Anglików, którzyby nie słyszeli o polskim korytarzu. Naogół Anglicy dziwią się, że Polska nie posiada sojuszu woj- skowego z Rosją przeciw Niemcom, co jest o tyle zrozumiałe, że opinie angielskie o Sowietach i ustroju komunistycznym w Rosji są zupełnie fałszywe i prawie we wszystkich klasach społecz- nych istnieją tendencje do apo- teozowania Rosji Sowieckiej.

GDYNIA I C. O. P.

Wielu Anglików interesuje się naszym krajem, przyjeżdżając do Polski i przeprowadzając bada- nia na miejscu. Widocznie jednak nie umiemy należycie zorientować cudzoziemców w naszych stosunkach i odpowiednio naświetlić pewnych faktów, gdyż opinie w ten sposób zebrane o naszym kraju są raczej dla nas niekorzystne.

Głównym ośrodkiem zainteresowania Anglików w Polsce jest obecnie Gdynia i Centralny Okręg Przemysłowy.

Niedawno w jednym z więk- szych miast angielskich wykładowca geografii na Uniwersytecie w Birmingham p. R. H. Kinvig

miał odczyt o Polsce. Przedmiot był dobrze opracowany, jednakże — chociaż prelegent zwiędzał Polskę osobiście — wnioski przez niego wyciągnięte musiały się opierać w pewnej mierze na źródłach niemieckich. Sporo miejsca poświęcone naszym kresom wschodnim prelegent urozmaicił przezroczami, na których główne tło folklorystyczne stanowiili pejsaci Żydzi w chałatach. W ogóle na przezroczach byli głównie Żydzi, pozatym moc kościołów i krzyży wioskowych. Poza tym, niewątpliwie wiernym odbiciem wsi polskiej, prelegent poświęcił nieco uwag Prusom Wschodnim. Stwierdził on między innymi, że Krzyżacy nawrócili dawnych Prusaków na chrześcijaństwo i ucywilizowali ich (!). Obecna ludność, zamieszkująca Warmię i Mazury stanowi mieszaninę Niemców i Polaków. Należy jednak stwierdzić, że — mówiąc o korytarzu pomorskim — p. Kinvig przyznał, że ludność tej ziemi jest niewątpliwie polska. Naogół, choć poziom odczytu był dość wysoki, poza pewnymi nieścisłościami historycznymi mógł wywołać wrażenie, że Żydzi stanowią przysławiającą większość w Polsce — co jeszcze, na szczęście, nie odpowiada rzeczywistości.

NOWE TELEFUNKEN J. TRZASKA
SUPERY
Demonstracje i sprzedaż na dogodnych warunkach
MARSZAŁKOWSKA 91
Tel. 9-66-63

Z dawnych obyczajów w Południowej Afryce

W parlamencie Unii Południowej Afrykańskiej wpłynął wniosek ustawowego zakazu udzielania służbów zakonnych „od pierwszego wejrzenia”. W uzasadnieniu swego wniosku poseł Badenhorst podkreślił, że „większość tego typu zakonnych, po krótkim okresie wspól- życia, rozchodzi się, nierzadko w okolicznościach szkodliwych dla in- teresu publicznego”. Poseł Badenhorst pragnie wskrzeszenia dawne- go obyczaju holenderskiego, wed- ług którego oblubieńcowi odwie- dzającemu wybrankę serca, ojciec

panny młodej wręczał płonąca świecę. Po długości świecy mło- dzieńcie mógł się orientować czy załoty jego są mile widziane, czy nie. Młodzi pozostawali z sobą — do chwili wypalenia się świecy. Dużo świec musiano wypalić zanim rodzice panny młodej dali zezwo- lenie na ślub, zato jednak, jak pod- kreśla poseł Badenhorst, małżeń- stwa były trwalsze i miłość małżeń- ska płonęła gorącym płomieniem i nie topniała jak wosk.

REFORMACKIE PIGUŁKI
ZAKONNIKEM
ŁAGODNIE PRZECZYŚCZAJĄ I REGULUJĄ ŻOŁĄDEK

UBRANIA PALTA
Pięknie uszyte wykonywa po powrocie z zagranicy
S. RYBSKI
Zakład Krawiecki
Warszawa, Widok 7
tel. 510-31
WYKWIETNY KROJ